

Kilkaset przejechanych kilometrów, penetracja wybranych obiektów Wału Pomorskiego, niezwykle budynki, schrony, uzbrojenie, nieprawdopodobne pod względem obronnym ukształtowanie terenu – to wszystko udało nam się zwiedzić w ciągu minionej soboty.

Jak zawsze Stowarzyszenie „Historia i pamięć” w niezawodnym składzie wyruszyła w kolejną trasę.

Kiedy większość mieszkańców jeszcze smacznie spała nasza grupa w pełnym rynsztunku zebrała się przed naszą bazą mieszczącą się w „Veronie” w centrum Tucholi. Już po chwili nasz służbowy mikrobus pędził w stronę Chojnic. Humory dopisywały, a czas potrzebny do przejazdu mijał na rozmowach o strukturach obronnych Niemców walczących w rejonie Wału Pomorskiego.

Czekała nas również niespodzianka, naszą wędrówkę rozpoczęliśmy od Rutwicy. Miejsce to zaiste jest niezwykłym i słynie po części dzięki nam, a właściwie Mariuszowi. Mamy swój udział w odkryciu tego miejsca i rozpowszechnienie go w mediach elektronicznych. Z czego słynie Rutwica? Z „Czarodziejskiej Górki”, którą mieszkańcy i tak zwyczajowo nazywają „Górką cudów”. Oczywiście nie ma to żadnego związku z jakimiś hokusami – pokusami, chociaż niezwykłym jest to, że pośrodku drogi przebiegającej przez las pojazdy poruszają się samoistnie pod górę! Sprawdziliśmy to zwyczajowo, rzeczywiście wszystko działa. Mieliśmy do dyspozycji to, co może się przydać podczas penetracji takich miejsc. Niezaprzeczalnie mamy do czynienia z górą i to pełną cudów.

Z Rutwicy udaliśmy się najkrótszą drogą do niezwykłego obiektu, który stanowi „Cegielnia” kompleks budowli obronnych blisko centrum Wałcza. Niezwykłe konstrukcje obronne o monstrualnych kształtach witały nas już z daleka podobnie jak zaciekawione spojrzenia pobliskich mieszkańców. Całą grupą, z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa zwiedziliśmy wszystkie możliwe punkty kompleksu.

Podczas naszej wizyty pojawił się również patrol Policji, którą zaalarmowali miejscowi i dobrze, mamy więc pewność, że miejscowym nie jest obojętny los pozostałości wojennych i są uczuleni na obcych, którymi okazać się mogli słynni złomiarze. Jak zawsze na posterunku... Przemek w kilku zdaniach wyjaśnił funkcjonariuszom cel naszej wizyty. Policjanci mieli trochę „dziwne” miny, cóż, nie często zdarza się, że ot, znikąd pojawia się tak liczna grupa osób z tak odległego miasta po to tylko aby „pałętać” się po betonowych wertepach.

Po niespełna dwóch godzinach znaleźliśmy się w Zdbicach, niezwykłym miejscu, które prócz walorów wypoczynkowych słynie ze skansenu w którym zgromadzono różnego rodzaju

## Sezon 2009 uważamy za otwarty!

Wpisany przez Administrator

niedziela, 29 marca 2009 11:21 - Poprawiony poniedziałek, 01 marca 2010 17:39

---

uzbrojenie, było o czym dyskutować i co zwiedzać. Ze Zdbic ruszyliśmy w kierunku Jastrowia z konkretnym celem, zwiedziliśmy pewien niezwykle most, który odwiedziliśmy kilka tygodni temu podczas innej wyprawy i w innym składzie. Osoby, które nigdy wcześniej tutaj nie były zapamiętają to miejsce zapewne na całe życie.

Wał Pomorski kryje wiele tajemnic i zagadek, powrócimy tutaj już wkrótce.

Nawet nie dostrzeżliśmy tego, że kończy się dzień i w zawrotnym tempie zapada zmierzch – czas wracać.